№ 221. Łódź, Niedziela 14 sierpnia 1921 r. Cena 8 mk. (Na prowincji 8.20 l.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 160 na prowincji „ 170

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrologi mk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nonparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr 15.

Kino-Teatr Nowości Piotrkowska róg Głównej.

Dziś! Na ogólne żądanie

„JEDYNACZKA KRÓLA SZMALCU"

Niebywała farsa w 5 aktach z życia paskarzy amerykańskich i zrujnowanej arystokracji z ulubienicą OSSI OSWALDĄ w roli tytułowej.

Jest naprawdę najweselszą ze wszystkich produkowanych dotąd fars. Jest niezwykłym koncertem gry wybitnych komików. Jest szczytem reżyserji, wystawy i techniki. Jest niebywałą atrakcją dla tysiącznych bywalców kina. Jest najradykalniejszym środkiem na zgryzoty domowe.

Kino-Teatr Nowości Piotrkowska róg Głównej.

5,000 Marek nagrody!!

za dostarczenie aktów i papierów zaginionych wraz z walizką podczas podróży koleją z Łodzi fabrycznej do Koluszek w nocy 20 czerwca b. r. Znalazca może sobie walizkę zatrzymać—a akta zwrócić do zawiadowcy stacji w Łodzi fabr. lub Koluszkach.

Towarzystwo Przemysłowe „Surowiec" w Sosnowcu.

W rocznicę zwycięstwa.

Dnia 4 lipca 1920 r. o świcie przeszli bolszewicy na północnym naszym froncie do decydującego ataku. Wojska nasze zmuszone były cofnąć się na linję dawnych okopów niemieckich, a niebawem i tę podstawę obrony opuścić wskutek obejścia lewego skrzydła. Żołnierz zagubił w głębinach swego wysiłku ów talizman wiary w zwycięstwo i szedł na zachód zrozpaczony, zobojętniały lub złamany. Wśród naszych czynników kierowniczych i w tłumach dygotały nerwy. Zewsząd dochodziło złowrogie krakanie naszych wrogów. Zanosiło się na śmierć i pogrzeb Rzeczypospolitej. Ludzie rozpętali burzę, która rozwalić miała nasz dom; a nad tym domem wisiał czysty błękit nieba. Wicher ludzkich złości huczał pieśnią zagłady; a dojrzewających kłosów zastępy szumiały na dożynkową nutę. I szły jeden za drugim te skwarne dni tragicznego lata, lata śmierci niedaremnej i życia wzmożonego, lata więdnięcia tylu wybujałych egoizmów a rozkwitu tylu wątłych entuzjazmów...

* * *

Żołnierz, wracający nad Wisłę bez tarczy i nie na tarczy, zetknąć się miał z narodem. Twardy był dotychczas, jak stal. A mógł teraz trafić w glinę grzęską albo poprostu w wodę i zatracić siebie i państwo na wieki. Iskra—wiary zetlałej nowe ognisko—narodzić się mogła tylko wtedy, gdyby stal trafiła na krzemień. Więc kto żyw wołał do swego boga, aby rzucał kamienie na szaniec. Zatrzęsły się serca i potoczyły się głazy i kamyczki. Owemu czynowi rzetelnemu nie zdołało nieśmiertelne błazeństwo wdziać czapki z dzwonkami.

Zbankrutowała mądra i głupia obojętność; z prostaczych mózgów wykluwały się myśli o gromadzie i państwie, o wolności, o prawie i obowiązku. Dziedziczny indywidualizm i nabyte mazgajstwo inteligenta przestały normować jego ruchy. Człowiek stawał przy człowieku i coś dawał, czegoś się gwałtownie pozbywał. Do wojska poszli ochotnicy. Z terenu dziewiętnastu powiatów Dowództwa Okręgu Generalnego Łódzkiego — 6034 robotników (50 proc. ogólnej liczby), 2123 chłopów (16 proc.), 280 niedorostków bez zajęcia (2 proc.), no i 2372 inteligentów zawodowych (18 proc.) oraz 2582 uczniów i akademików (19 proc.). Okrzyk bojowy zabrzmiał we wszystkich zakątkach Polski, wyprostowały się dusze, po broń zaciągnęły się ręce leniwe ospaluchów i niedołęgów, ręce słabe uczonych i dzieci.

Dnia 6 sierpnia, w dniu święta żołnierskiego, w całym kraju zapał już barwił lica tłumów, a mężowie sterujący już wiedzieli, co czynić. W tym dniu właśnie wydało Naczelne Dowództwo wiekopomny rozkaz Nr. 8358-III; określał on linję obrony—Wisłę z przyczółkami Warszawy i Dęblina i Wieprz; określał zadania—„wiązać nieprzyjaciela na południu, przesłaniając Lwów i Zagłębie naftowe; na północy nie dopuścić do oskrzydlenia wzdłuż granicy niemieckiej, oraz osłabić rozmach nieprzyjaciela przez krwawe odbicie jego oczekiwanych na przyczółek warszawski ataków; centrum ma zadanie ofensywne: szybkie zebranie na dolnym Wieprzu armji manewrowej, któraby uderzyła następnie na flankę i tyły nieprzyjaciela atakującego Warszawę i rozbiła go... Określał wreszcie ten rozkaz dzień ataku—16 sierpnia. — Przez następnych dziesięć dni trwał odwrót, ale dokonywał go żołnierz, w którym już tliła znowu wiara zagubiona, którego ogarniała pasja szlachetna, który odnalazł siebie — nie w pogubionych taborach, jeno w zespoleniu z narodem; bowiem stal uderzyła o krzemień.

Od granicy pruskiej do Wyszogrodu ściera się z Moskalami grupa mjr. Mielżyńskiego i t. zw. grupa „Dolnej Wisły". 5-ta armja walczy zwycięsko wzdłuż kolei Modlin—Ciechanów—Mława i zyskuje na terenie. 1-a armja zmaga się u przyczółka Warszawy z atakującymi armjami wroga wzdłuż szosy radzymińskiej. 2-a armja pilnuje Wisły pod Górą Kalwarji i Maciejowicami; 4-a—koncentruje się nad Wieprzem a 3-a w rejonie Chełm — Ostrów wreszcie oddziały 6-ej armji i wojska ukraińskie gen. Pawlenki odpierają mężnie ataki bolszewickie na południu.

Dnia 16-go sierpnia o świcie armja 4-a i 3-a rozpoczęły atak. Z dziwną zaciętością i szalonym rozmachem ruszyły pułki nasze w ten bój rozstrzygający. W straszliwem piekle walki zabito resztki depresji i goryczy, wysiłek niesłychany pchnął dusze ku zwycięstwu.

I odwróciła się karta.

I Polska była uratowana.

Nieprzyjaciela pobito, rozbito i otoczono. Już dnia 22-go sierpnia zamknięto pod Mławą pierwszy kordon, dnia 23 sierpnia pod Kolnem—drugi, dnia 24 sierpnia pod Ossowcem i Grajewem — trzeci.

Po dziewięciodniowej walce wróg był daleko poza Bugiem i Narwią, a w naszych rękach 66,000 jeńców, 231 dział, 1,023 karabiny maszynowe, 10,000 wozów z amunicją etc. (nie wlicza się tutaj zdobyczy i jeńców wziętych na tyłach podczas wyłapywania rozbitków, a także oddziałów, które uciekły do Prus) wojska bolszewickie zdezorganizowano zupełnie i popędzono na wschód — ku dawnym terenom bitew. Z szeregów moskiewskich wypadło 150,000 żołnierzy, armja straciła więcej niż połowę zasobów technicznych.

* * *

W owych dniach pomiędzy plemienie polskiem a jego żołnierzem nie było pustki, nie było poprostu przestrzeni. Żołnierz tkwił w narodzie, a naród chłonął szczęk oręża i czynów żołnierskich echo. Ludzie żyli od dziennika do dziennika. Nawet wieś — taka zawsze daleka od gorączkowania się — drżała ciągle. Dowództwo Okręgu Generalnego w Łodzi np. prowadziło akcję informacyjną na wiecach, których odbyto do zawarcia rozejmu 363 dla 580,000 słuchaczy, a także wydawało przez 14 tygodni czasopismo ilustrowane dla chłopów, którzy poprostu rozdrapywali cały nakład. Sypały się ofiary. Milkły jadowite języki. Czas dobry przyszedł dla ofiarników i ludzi rzetelnej pracy.

A dzisiaj wspominamy ten czas już miniony z dziwnem uczuciem. Bo jako czas, gdyśmy byli jacyś więksi i dostojniejsi, gdyśmy tyle w sobie stłumili głupstwa i obłudy, pozy i owego polskiego „gustu do wrzasku", gdyśmy tętnem serc zagłuszali trajkot ksantypy naszego narodu — głupiej i złej kłótni... I wreszcie jako czas, gdy w tylu synach plemienia wyzwoliło się bohaterstwo prawdziwe...

* * *

Zaś bohaterowie są już w ziemi (ci, co żyją, nie są bohaterami: oni tylko wypełnili swój obowiązek i przeżyli chwilę bohaterstwa). Zginęli w kwiecie lat i już spróchnieli. Mało się o nich mówi i myśli, groby ich się depce. Tak chce życie, które tętni i jest wieczne. Tak chce czas, który jest pożercą rzeczy.

Dzisiaj, w dniu rocznicy, zanieść winniśmy na te groby rycerzy—szczere kwiecie pamięci.

Dusza każdego z nas w te dni minione najpiękniej zakwitła i kwiaty duszy, choć zwiędły już, każdy zachował starannie. Z tych kwiatów zwiędłych a niezniszczalnych girlandy splećmy dzisiaj i złóżmy je na grobach tych, którzy ocalili Polskę.

Zygmunt Lorentz.

Kraków.

Ostrzeżenie

Wiele się niby mówi w Polsce o tem, jak zaradzić haniebnemu wprost stanowi finansów państwowych, wiele się zapisuje na ten temat gazeciarskiej bibuły, ale niestety, nic się nie robi w kierunku uzdrowienia naszej waluty. Rząd Witosa myśli tylko o wygodzie bogatego chłopstwa, poniechał wszelkich poczynań, zmierzających ku budowie państwa, narzucający się na zastępcow Witosa przy sterze nawy państwowej — endecy w swej odezwie programowej nie zdobyli się również na żadne nowe pomysły prócz tych, które jeszcze rząd Paderewskiego próbował bez skutku stosować.

Słowem, jedno warci obszarnicy i handlarze chłopów, gdy idzie o ofiarność na rzecz skarbu państwa.

Ministerstwo Skarbu, kierowane przez wąskich biurokratów lub pyszałkowatych młokosów, stojących ze względów ideowych w opozycji do ogólnego kierunku, czy też może ogólnego braku kierunku rządu obecnego, zdobywa się

najwyżej na głupkowato zestawienie tegorocznych dochodów państwowych z zeszłorocznemi, pomijając starannie bardzo ważną w podobnych zestawieniach sprawę stosunku wartości marki zeszłorocznej do tegorocznej. Gdy się przełoży wykazywane sumy marek na dolary, według kursu współczesnego, to rzuci się w oczy z całą jaskrawością fakt, że staczamy się do przepaści.

W pewnych chwilach. gdy idzie o efekt, gdy Sejm ma udzielać rozgrzeszenia rządowi, są stosowane nawet środki teatralne: pamiętamy zaaresztowanie w swoim czasie gromadki paskarzy, którzy wkrótce później za „dyplomatycznemi" paszportami znowu uwijali się po Europie, niedawno groźnie poczęto aresztować spekulantów walutowych, by ich natychmiast innemi drzwiami wypuszczać na wolność. Bo przecież włos z głowy spaść nie może tym wszystkim filarom „Boga i ojczyzny".

Nic się nie robi w celu zapobieżenia katastrofie. która zbliża się siedmiomilowemi krokami.

W jaki sposób katastrofa ta nadejdzie? Tak oswoiliśmy się już naogół ze spadkiem nieustannym waluty polskiej i ze zjawiskami przez to powodowanemi że z dziwną bezmyślnością godzimy się na karykaturalne wprost objawy, których jesteśmy widzami i ofiarami. Utarło się nawet mniemanie, że spadek waluty i wzrost drożyzny może trwać bez końca, że będą się zmieniały tylko liczby, podczas gdy sama istota rzeczy pozostanie bez zmiany. Są tacy, którzy mniemają, że ponieważ pod względem ekonomicznym idziemy trop w trop za Rosją sowiecką, więc pierwej nastąpi katastrofa ostateczna walutowa w Rosji, niż u nas, że zatem narazie nie grozi nam jeszcze niebezpieczeństwo. Kto tak mniema, ten myli się mocno, bo w danym wypadku teror czerwony i sprężystość rządów, przy wszystkich swych złych stronach, mogą jednak w sposób czysto mechaniczny wstrzymać Rosję w przededniu katastrofy dłużej, niż pozbawione myśli przewodniej i programu niedołężne rządy polskie zdołają uczynić to w Polsce.

W polityce polskiej panuje cieka we hasło: „jakoś to będzie", a tymczasem katastrofa coraz bliżej.

Już można nawet mniej więcej przewidzieć, jak się to wszystko odbędzie, można ułożyć swego rodzaju program.

Nieraz już widzieliśmy okresy czasu, w których wartość waluty naszej stawała się czemś płynnym, czemś, co nagle poczynało w sposób nieprzewidziany spadać, okresy te bywały coraz dłuższe, wartość waluty coraz mniejsza, ale dotychczas za każdym razem jeszcze jakoś popłoch mijał i zapanowały stosunki bardziej stałe.

Niedługo jednak, może już jutro, nadejdzie nowa fala spadku marki nieszczęsznej, przybierze ona takie granice, że już nie będzie mowy o opanowaniu popłochu, o oprzytomnieniu tłumów, o przemówieniu do rozumów. Nagle każdy zażąda zapłaty, w dolarach, frankach, choćby w rublach sowieckich, a za markę będzie można nabyć tyleż, co za miljon marek, czyli nic. To będzie właśnie owa przewidziana oddawna katastrofa walutowa, oparta na załamaniu i zniszczeniu całkowitym zaufania do marki.

Jakież będą skutki tego rodzaju wypadków?

Staną więc wreszcie prasy drukarskie, które do ostatniej chwili będą produkowały sterty tysiącmarkówek. Wtedy na śmieci te nikt nawet patrzeć nie zechce, ale zarazem stanie cała machina państwowa, bo nawet zaprawieni do głodu przez Witosa urzędnicy będą musieli szukać jakiegoś źródła zarobków.

Jednocześnie rozpocznie się straszna, tragiczna wyprzedaż, za bezcen całego ruchomego i nieruchomego majątku w obce ręce, za obcą walutę, byle tylko zdobyć nieco środków do życia i przeżycia. Zginie nietylko państwo, ale zginie i naród, wyzbywający się własności, podążający na emigrację, na tułaczkę. Zarówno chłop-piastowiec, jak endek-obszarnik po niewczasie poznają, że gubiąc Polskę, zgubili i siebie.

Siła zbrojna nasza, która dotychczas była ostoją niepodległości naszej, częściowo się rozpadnie, częściowo będzie zmuszona drogą rekwizycji zdobywać, w wojnie ze społeczeństwem, niezbędne jej artykuły.

I nadejdzie chwila, kiedy za aprobatą Ligi Narodów przyjdą Niemcy, Moskale, Litwini, Czesi robić w Polsce porządek. Będzie to ostateczny i nieodwołalny „finis Poloniae".

A pamięć dzisiejszych kierowników polityki polskiej zostanie w pamięci potomnych czarniejszą jeszcze, niż ongi pamięć zdrajców w wieku ośmnastym i jurgieltników Katarzyny.

Nie zapomni im nigdy naród że nie umieli przewidzieć do ostatniej chwili katastrofy, ku której Polskę powiedli.

Ostatnią właściwie chwilę dziejową przeżywamy, w której można jeszcze odwrócić straszną rękę historji, co karą okropną nam grozi. Jeszcze dzień—dwa, a może być zapóźno na środki zaradcze.

Więc trzeba otwierać oczy na niebezpieczeństwo, trzeba budzić śpiących. Niech cała Polska, jak jeden mąż; pocznie domagać się przymusowej daniny majątkowej, by napełnić skarb państwa, by przerwać bezmyślny druk papierków, by opanować spadek waluty. Oddajemy choćby trzy czwarte tego, co posiadamy, byle Polskę ratować, byle Ona pozostała nienaruszona, a my wraz z Nią.

Niech się rozlegnie głos złotego rogu, wzywający na walkę z egoizmem chłopa, obszarnika, kupca i przemysłowca, jak przed rokiem wzywał do szeregów na front wszystkich, komu niepodległość i wolność były drogie. Cała Polska niech się wypowie, że nie chce znowu kłaść się do grobu.

Bo hańba niezmyta przylgnie nam do czoła, jeśli tę odzyskaną Polskę znowu przegawronimy, sprzedamy, przepaskujemy.

St. Kret.

15 sierpnia 1920-21.

Groźne chmury najazdu wrogiego zawisły nad Polską. Na zew Ojczyzny każdy Polak poszedł piersią swą własną osłonić Polskę i bronić Ziemi i Narodu swego przed wrogiem.

Porwał za broń pierwszy robotnik polski i studencik polski. Pierwszy stawił czoło najazdowi nieprzyjaciół lud polski i polski inteligent pracy — w szeregach bohaterów armji ochotniczej. Całą moc swoją — cały patrjotyczny zapał — rzucił lud pracy w Polsce na szalę losów najazdu i zwyciężyć musiał. W heroicznym wysiłku—wróg został od granic odparty.

Wrócił z powrotem do warsztatu pracy zwycięsca sowdepów—polski Człowiek Pracy. Niekażdy jednak swój warsztat znalazł...

Źle się odniósł Naród do swych obrońców. Nie takiej podzięki się niejeden z Obrońców spodziewał.

Ci u góry nie dziękowali tyle Tobie, żołnierzu polski, ne dziękowali obcym generałom i obcemu złotu...

Ale to nic, Żołnierzu, któryś szybko umiał przekuć młot na miecz i mieczem tym ocaliłeś Polskę!

Nic to!

Niechaj wszelkie przeciwności i niewdzięczność tych, od których trudno czego innego wymagać — hartem tylko będą dla dusz naszych: idźmy śmiało i nieustraszenie do nowego świata Pracy i Prawdy.

Silniej jeszcze — niż dotychczas — ujmijmy młoty naszej pracy twórczej i z nowym zapasem sił zabierzmy się do budowy Polski Pracy, tej Polski Jutra, której to Wczoraj tragiczne — tam, na polach Radzymina, rok temu krwią swą serdeczną i śmiercią naszych braci — ocaliliśmy!

Lud pracujący polski—którym Polska stać musi—niechaj Jej nadal strzeże, jako swej ziemi.

— Bo i na kogóż Polska liczyć może jeśli nie na Was: polska umysłowości i polski robotniku od młota, pługa i pióra.

Niechaj ślubuje dzisiaj polski świat Pracy w tę rocznicę wiekopomną jeszcze silniejszą niż teraz wierność ideałom Ojczyzny swej Polski i ideałom Pracy, ideałom Prawdy i Wielkiego Jutra.

Jan Wojtyński.

Sierpień 1921.

„Składajcie oszczędności w 5 proc. Biletach skarbowych, w każdej chwili wymiennych na gotówkę"

Górnośląska produkcja węglowa.

Górnośląska produkcja węglowa wynosiła w pierwszej połowie lipca (od 1 do 15 lipca) wedle obliczeń „Industrie Kurier" 891 tys. 453 ton t. j. 17 miljonów 829 tys. 40 centnarów. Kolejami wysłano 461 tys. 6 ton, z czego 318 tys. 680 ton do Niemiec a 112 tys. 326 ton za granicę. Z tych wysyłek przypada na Polskę 13 287 ton; Austrję 54,744 tony; Czechosłowję 606 ton; Włochy 29,140 ton; Węgry 6926 ton; Gdańsk 5623 tony. Dyrekcja kolejowa dostarczyła 15,857 wozów mniej niż żądano. Zapasy węgla na hałdach kopalnianych wynosiły 1 miljon 132 tys. 584 tony to jest 22 mil. 561 tys. 680 centnarów.

15. VIII. 1920 r.

(garść wspomnień szeregowca).

P. Józefowi Leśniewskiemu ppor. I p. p. syberyjskiej brygady II baonu na pamiątkę ofiaruje— podkomendny.

W ową pamiętną niedzielę wieczorem I p. p. syberyjskiej po całodziennym trudzie, zatrzymał się na krótki wypoczynek we wsi Karolinowie, oddalonej o kilkanaście kilometrów od Nasielska. Przed zachodem słońca kilka kompanji otrzymało rozkaz podejścia i okopania się pod wsią Zawadami. O godzinie 9-ej wieczorem ppor. L. polecił mi przygotować się do natychmiastowego wyjazdu do dowódcy bataljonu, znajdującego się na linji. Po kilku minutach wsiedliśmy w trzech na mały chłopski wózek i pojechaliśmy szosą na Nasielsk.

Droga początkowo zawalona maszerującymi oddziałami, wozami, samochodami i najróżnorodniejszym „sprzętem" wojennym, powoli stawała się coraz bardziej pusta. Zapadła noc ciemna.

Drogi mleczne znaczyły cały firmament cudnemi smugami, gwiazdy sypały się obficie — jak zwykle w sierpniu, (mój kolega żołnierz, mieszkaniec Bałut, twierdzi, że one śmierć wróżą).

Gwarzyliśmy sobie obaj półgłosem, ppor. L. milczał — dumał widocznie...

Jakaś dziwna cisza spowiła drogę, turkot wozu słychać przeraźliwie, żywej duszy niewidać w około... Nagle na szosie zamajaczyła sylwetka jeźdźca — zbliżamy się, a on zdziera konia i przesadza rów przydrożny...

— Co za djabeł? szepnął L., lecz jechaliśmy dalej. Po chwili polecił jednak wóz zatrzymać i zaczął rozglądać się wokoło.

— Coś za daleko, miały tuż być wieś i kościół, a tu nie widać — powiada porucznik.

W tem na szosie zamajaczyły jakieś cienie...

Zeskoczyliśmy z wozu, pobiegłem do zbliżających się. — Kto idzie? — Ciszej! — odpowiedziano nam w ciemności. Za chwilę stałem na „baczność" przed jakimś starszym oficerem. Wypytał mnie, kto jestem po co jadę i dokąd, a potem oświadczył, że „to wszystko jest bardzo dobrze tylko, że pułk wasz stoi zupełnie w innej stronie, należało zboczyć na lewo, we wsi Wrony, a teraz — dodał — znajdujecie się z wozem w sferze ognia karabinowego moskali, tu są nasze okopy, a o 500 kroków dalej stoją moskale".

Salutuję, odchodzę, na chwilę i informuje mego komendanta.

Nagle noc zamieniła się w jasny dzień, w powietrzu ponad naszemi głowami zawisła świetlna rakieta siejąc przeraźliwy blask w około, po tem znów cisza i gęstszy jeszcze mrok... Po chwili w stronie Nasielska coś błysnęło i jednocześnie nastąpił wystrzał armatni i prawie tuż obok nas rozległ się trzask rwącego się pocisku.

Zawracamy i co koń wyskoczy jedziemy z powrotem. Za nami na ślepo grzmią bolszewicy. Wystraszona chłopska szkapa, pod silnemi razami bata swego właściciela pędziła nadzwyczajnie.

Za chwilę jesteśmy we wsi Wrony. W gęstwinie drzew i ciemnościach nocnych dumał sobie mały kościołek.

Z siedliśmy z wózka. Chłop jadący z nami szeptał pospiesznie pacierz. Od żołnierza ze służby łączności dowiedzieliśmy się, że sztab znajduje się we wsi Józefowie, a linja jest w Zawądach — odległych o dwa kilometry.

Porucznik wydobył z zanadrza dwa listy, jeden do sztabu pułku, drugi do dowódcy baonu i polecił mi oddać za pokwitowaniami podług adresu. Ruszyłem w drogę z kolegą bałuciarzem.

Tuż za wsią zaczynała się droga polna, pełna wyrw i dołów, minęliśmy kilka wozów z rannymi żołnierzami, posuwających się noga za nogą, lecz gdy wóz wpadł w dziurę na drodze, z wozu wydobywały się jęki nieludzkie, a niekiedy i klątwa:

— Wolniej, psiakrew!

— No dyć wolno jadę odpowiadał „podwodziarz". Minęliśmy tę smętną karawanę. Na skraju wsi zapukaliśmy do okna, wyszedł młody parobczak i zapytany o wieś Józefów—wyraził nam swą gotowość podprowadzenia nas pod samą wieś. Z przewodnikiem na przełaj ścieżyną przez pola prędko doszliśmy do celu. Pożegnaliśmy życzliwego chłopaka (rzadki to wypadek życzliwości naszych chłopków) i wkrótce weszliśmy pomiędzy zabudowania.— Stój!—rozległo się w ciemności i naraz obskoczyło nas kilku żołnierzy naszych. Gdzie sztab pułku? — pytamy. Za chwilę byliśmy w nędznej chacie chłopskiej. Była to siedziba sztabu. Zameldowałem się u kapitana Rzeszutki, który tem się różnił od innych oficerów, że był z nich najweselszy i trochę rubaszny. Jeden list przyjął, a drugi polecił mi odnieść mjr. Grabowskiemu. Wyszliśmy z chaty i tu natknęliśmy się na żołnierza, który szedł do tej samej wsi, znał już drogę, był o zachodzie słońca, zapewnił nas, że trafi.

Byliśmy zadowoleni, że tak nam się dobrze składa, wykurzyliśmy w kącie zagrody po papierosie i w drogę.

Nasz nowy kolega (był to uczeń gimnazjum kaliskiego) szedł dość żwawo, skręcił od razu w pole i po świeżo zaoranej ziemi prowadził nas ze sobą.

„Baby" były już wysoko, musiała być północ. Szliśmy za naszym przewodnikiniem z małą godzinkę a wsi nie widać. Coś za długa ta wiorsta, — zauważył mój dawniejszy kolega, mnie się wydawało, że niektóre kępy krzaków widzę już poraz drugi, przewodnik nasz nadrabiał miną, lecz czuć było, że i on się niepokoi. Wkrótce doszliśmy do jakiegoś olbrzymiego nasypu, po dokładniejszym rozejrzeniu się zauważyliśmy, że jest to nowy jeszcze niewykończony nasyp kolejowy. Ukucnęliśmy w trójkę i nuż radzić... O zmroku — mówi kaliszanin — na tym nasypie byli bolszewicy. Zabłądziłem psiakrew!

„Bałuciarz" zaczął szeptem „odmawiać litanje" przekleństw żołnierskich, przekleństwa te miały spaść na głowę naszego niefortunnego przewodnika. Omal nie przyszło do kłótni. Uspokoiłem mych przyjaciół.

„Przewodnik" powoli przypomniał sobie, że Zawady leżą na południe od toru o jakieś pół wiorsty, postanowiliśmy wracać...

Nagle za nasypem odezwało się kilka głosów krzykliwych. Bałuciarz wdrapał się na nasyp. Krzyk się powtórzył. Nasz kolega poprostu spadł z nasypu. — Moskale! wykrztusił z przerażeniem.

Równolegle od nasypu z drugiej strony biegła droga polna, a na niej gromada bolszewików wyklinała w najlepsze. Zacisnęliśmy w garściach karabiny i zarządziłem „odwrót" naszej trójki. Oddalaliśmy się szybko od toru. Wkrótce dopadliśmy niewielkiej kępy drzew.

— Stój! Kto idzie?

— Żołnierze pierwszego pułku! odpowiedziałem pół głosem.

— Podejdź bliżej!—wołał tubalnie jakiś ostrożny głos. Ruszyliśmy naprzód z ziemi podniósł się jakiś żołnierz i na przywitanie nazwał nas „ofermami", włóczącymi się po nocy przed własną linją.

Nie mieliśmy chęci do sporów. Nawet „bałuciarz" milczał jak zaklęty.

Nie omieszkaliśmy się podzielić wiadomościami o znajdujących się w pobliżu bolszewikach. Wiadomość ta była natychmiast przez naszych należycie wyzyskana, gdyż w otaczających nas krzakach taiły się armatki.

Nie uszliśmy jeszcze 1000 kroków, a w krzakach gruchnęły wystrzały, zrobiło się nam znacznie weselej. Armaty strzelały coraz szybciej. Wkrótce odezwały się i bolszewickie. Swist trzaskanie i jęki pocisków był cośkolwiek milszy od tej ciszy głuchej a złowróżbnej. Szliśmy dość szybko i w przyzwoitej zgodzie, śmiejąc się z nowej przygody. Dobrze przed świtem byliśmy w Zawadach.

F. J.

W środę dnia 17 sierpnia r. b. za dusze

ś. † p.

Karola i Franciszki z Pecherskich

WYSTOPÓW

Odbędzie się w kościele św. Krzyża o godz. 9 rano msza żałobna, na którą zaprasza rodzinę, krewnych, przyjaciół i znajomych

Najmłodszy syn z żoną

Dla uczczenia poległych Łodzian.

Obchód dzisiejszy).

Komitet obchodu 15 sierpnia wydał na uroczystość dzisiejszą odezwę, w której mówi m. in.:

Dnia 15 sierpnia r. b. mija rocznica walk pod Warszawą. W walkach tych synowie Łodzi chlubnie wpisali swoje nazwiska. Łódź może być dumną, że jej synowie piersiami swemi osłonili Warszawę powstrzymując szalony napór nieprzyjaciela i precz go odrzucając, wielu z nich położyło życie swoje za Ojczyznę i za nas... My więc staliśmy się ich dłużnikami.

W Łodzi zawiązał się Komitet dla uczczenia poległych łodzian, na czele którego stanęli ks. biskup Tymienicki i generał Rządkowski.

Komitet powziął myśl uroczystego obchodzenia w dniu 15 sierpnia pamięci poległych bohaterów, przez pochód religijno-narodowy, który o godz. 3 po poł. wyruszy z kościoła św. Krzyża na stary cmentarz katolicki, gdzie będą odprawione modły za poległych i wygłoszone odpowiednie mowy, a następnie wyruszy procesja z kościoła W. N. M. P. na Starem mieście na Plac Wolności i tu, po połączeniu się z pochodem, zostanie odprawione nabożeństwo dziękczynne.

W dniu tym zostanie urządzona sprzedaż znaczka i kwesta, ażeby za zebrany fundusz wmurować tablicę marmurową, na której wyryte zostaną imiona i nazwiska bohaterską śmiercią poległych łodzian.

Komitet wzywa wszystkich mieszkańców miasta Łodzi, wszystkie związki i stowarzyszenia zawodowe i społeczne do przyjęcia udziału w obchodzie tej uroczystości, jako złożenia hołdu pamięci bohaterów poległych w obronie Ojczyzny.

Oświata i Szkolnictwo.

Liczba szkół w Poznańskiem

Ostatni spis szkół w b. dzielnicy pruskiej wykazał, że województwa poznańskie i pomorskie posiadają 4618 szkół powszechnych, prócz tego 180 szkół ogólnokształcących, 37 państwowych męskich 2 żeńskie, 5 prywatnych męskich, 19 żeńskich i 67 wyższych szkół dla chłopców i dziewcząt. Ze szkół tych korzysta przeszło 25 tys. młodzieży. W Poznaniu istnieje uniwersytet—założony w roku 1919 na który uczęszcza około 3 tys. słuchaczy, a w Bydgoszczy akademja rolnicza. Seminarjów nauczycielskich jest 24 z 2350 uczenicami i uczniami.

Ruch zawodowy inteligencji.

Z Zebrania Syndykatu Dziennikarzy.

W piątek odbyło się ogólne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy polskich w Łodzi. Przewodniczył kol. Dąbrowski, sekretarzował kol. Wojtyński. Obradowano nad sprawami organizacyjnemi, oraz nad unormowaniem warunków płac w dziennikarstwie. Dokonano wyboru nowego zarządu do którego weszli kol. L. Dąbrowski, B. Dudziński i Cz. Nussbaum Ołtaszewski. Dalszy ciąg zebrania we wtorek o 7-ej wiecz. w lokalu redakcji „Pracy".

Ze związku pracowników handlowych i przemysłowych w Zagłębiu.

Grupa przemysłowców rozpoczęła pertraktacje z Polskim Związkiem Zawodowym pracowników handlowych i przemysłowych w Zagłębiu Dąbrowskim, o regulację płacy. Jakkolwiek zdawaćby się mogło, iż pokojowe i zgodne załatwienie sprawy leży w obopólnym interesie, niektóre przedsiębiorstwa, jak Huta Bankowa i T-wo Hr. Renard pertraktowania ze związkiem odmówiły, stojąc uporczywie na gruncie nieuznania i zwalczania związków zawodowych. Wyczuwać się daje z tego powodu pewne wrzenie wśród pracowników, za którego skutki i odpowiedzialność ponoszą oczywiście wymienione firmy.

Pertraktacje nie dały na razie realnych wyników na skutek znacznej różnicy między propozycjami obu stron. W związku z zamykaniem fabryk i akcją robotniczą zarząd związku na ostatnim swym posiedzeniu powziął następującą uchwałę:

„Walka ekonomiczna, toczona przez klasę robotniczą z przedsiębiorcami o poprawę bytu, zagrożonego szalejącą orgją drożyzny, przybrała najostrzejsze formy. Niezależnie od stanowiska, które związek zmuszony będzie zająć w czekających go pertraktacjach z przedsiębiorcami, zarząd związku wzywa niniejszym swych członków, aby celem uniknięcia niepożądanych starć, nie przeciwdziałali w niczym akcji klasy robotniczej".

Uchwała powyższa jest w związku z kontaktem, nawiązanym przez związek zawodowy inteligencji z robotniczymi związkami zawodowymi; wynikałoby z tego, iż przedsiębiorcy spotykają się tym razem z jednolitym frontem pracowniczym.

Sprawy robotnicze

Zakończenie strajku stolarzy.

k) Bezrobocie stolarzy, prowadzone bez udział związków zawodowych, zostało zlikwidowane. Stolarze uzyskali część podwyżek.

Bezrobocie metalowców.

k) Strajk w przemyśle metalurgicznym trwa w dalszym ciągu. Strajkuje zgórą 2 tysiące ludzi, w tem około 75 proc. rzemieślników i robotników wykwalifikowanych i 25 proc. niewykwalifikowanych. Strajk trwa już trzy tygodnie.

Wojowniczy urzędnik.

Wydział budowlany Magistratu łódzkiego stosuje jakieś starodawne metody nie praktykowane dziś w żadnej instytucji ani też przedsiębiorstwie. Zatrudnionym przy remontach i odświeżaniach szkół miejskich, rzemieślnikom i robotnikom wydział budowlany nie wypłacił należności za dwa tygodnie i niema widoku, kiedy to uskutecznione zostanie, ponieważ niema komu zrobić listy!!!

Kiedy robotnicy domagali się wypłaty w sobotę, zaległej od dwuch tygodni, urzędnik Magistratu Hanke, pobił 17 letniego robotnika, byłego żołnierza armji ochotniczej, Leona Polichnowskiego, następnie popchnął go tak silnie, iż ten przy upadku rozbił okno i pokaleczył się.

Mulik.

Ze Związku Budowlanego Zjednoczenia Zaw. Polsk.

W czwartek, dn. 18 bm., o godz. 12 w południe w Inspektoracie Pracy, Ewangelicka 17, odbędzie się konferencja przedstawicieli robotników zatrudnionych na budowlach z majstrami i przedsiębiorcami budowlanemi.

Każda poszczególna budowla winna na tą konferencję wydelegować jednego przedstawiciela, który weźmie udział w obradach.

W tymże dniu o godz. 6, w lokalu PZZ., Główna 31, odbędzie się ogólne zebranie sprawozdawcze dla robotników zatrudnionych na budowlach. Zainteresowani winni się stawić punktualnie. Na zebraniu tem będą rozstrzygnięte nadzwyczaj ważne sprawy.

Strajk w przemyśle metalowym w Warszawie.

Rozpoczął się strajk robotników metalowców w Warszawie.

Według informacji Związku Przemysłowców Metalowych, strajk objął wszystkie większe fabryki, a więc Bormana i Szwedego, Hantkiego, Lilpop, Rau i Loewenstein, Rudzkiego, Ursusa, Konrada, Jarnuszkiewicza, Ortweina i Krasińskiego, Erageta itd.

Ogółem strajkuje około 5000 z ogólnej liczby 15000 robotników, pracujących w fabrykach metalowych.

Zebranie szewców.

W niedzielę dnia 7 sierpnia o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie szewców w lokalu PPZ, Główna 31.

Kącikiem.

Czem się odżywiamy?

Magistrat, Wydział Zaprowiantowania, w końcu lipca r.b. wydawał z magazynów miejskich mąkę na wypiek chleba dla ludności, którą w cenniku magistrackim, nazwano mąkę żytnią. Analiza tej „mąki" z „Państwowego Zakładu Badania Żywności" oddała następujące wyniki:

Zawartość Związków mineralnych (pop.) 1.64 proc.

Rozpuszczalność pop. H.Cl: prawie zupełna.

Badanie miskropowe:

Ziaruka skrobi zbożowej.

Cząstki tkanki ziarna jęczmienia (Hordeum)
" " żyta (Secale cereale)
" " roślin strączkowych (wyka l. f. p.)
" " sporysm (secale carnutum)

Dość liczne cząstki tkanki kąkolu.

„Powyższa mąka jest mąką jęczmienną, z dodatkiem mąki żytniej, zanieczyszczona mielonemi owocami roślin strączkowych. Z powodu zawartości sporyszu i kąkolu szkodliwych dla zdrowia, mąka ta nie nadaje się do spożycia".

Dotychczas mąkę taką fabrykował PUZ., a obecnie Magistrat pozazdrościł dochodów swemu poprzednikowi.

Jesteśmy w posiadaniu całego szeregu analiz różnych właścicieli piekarń i w odpowiednim czasie podamy je do publicznej wiadomości.

Faramuszki.

U GAMAJDÓW WESELISKO.

U Gamajdów weselisko!
Piją butlą, jedzą miską.
Gamajdzina, jak hrabina,
W ciasnej sukni się wypina..
Gamajdzianka, jak hrabianka,
Ma kiecuchnę po kolanka.
Jedwabiami szur, szur, obie,
W chłopskich pasków złotej dobie!
Sam Gamajda, ustrojony
Wielkopańskie też ma tony,
Hula, a-no: cna gromada,
Bo dziś kmiotek — pan nielada!!...

*

U Gamajdów, w czas wesela,
Najprzedniejsza rżnie kapela!
Huczą basy, tną skrzypce,
Przytupują w takt dziewice,
Aż drżą z wódzią karafeczki, —
Ognia krzeszą podkóweczki!
Hej, zawracaj od komina,
A uważaj której niema!
U Gamajdów co najlepsze
I najtęższe rznięto wieprze,
Hula, a-no, cna gromada,
Bo dziś kmiotek — pan nielada!!...

*

U Gamajdów, jadła suto:
Sześć tuzinów kurcząt skłuto,
Sto butelek sterczy piwa,
Bóg w dom — gość w dom! niech używa
Dziesięć metrów lśni kiełbasy
I zamorskie są frykasy
I rybeczki, i grzybeczki
I węgrzyna cztery beczki!
Gamajdzianka wiana bierze...
Dwa miljony! mówiąc szczerze!
Hula, a-no, cna gromada,
Bo dziś kmiotek — pan nielada!

Eszet.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

14 Niedziela	*Dziś* Euzebjusz	
	Jutro Wniebowz. N. M. P.	
	Wschód słońca,	4 m. 42
	Zachód "	7 m. 26
	Wschód księżyca	5 m. 11
	Zachód "	7 m. 04

— **Ważna dla przybyłych z Rosji.** Komisarjat Rządu na m. Łódź podaje do powszechnej wiadomości, co następuje:

Wobec upłynięcia podstawowego terminu, wyznaczonego dla zgłoszenia się do ewidencji osób, przybyłych z Rosji po 12.X—1920, dalsze przeprowadzenie ewidencji osób, przybywających z Rosji do Państwa Polskiego zawiesza się w dniu 18 sierpnia rb.

W Okresie 7 dni pozostałych od chwili niniejszego obwieszczenia do ostatecznego zawieszenia ewidencji (t.j. od 18 do 25 włącznie b.m.) osoby narodowości niepolskiej i nieposiadające obywatelstwa polskiego, przybyłe z Rosji w okresie od 18 do 26 sierpnia r. b. lub też w ciągu tygodnia, poprzedzającego dzień ogłoszenia winnny zgłosić się do Komisarjatu Rządu, pokój nr. 8 w godzinach od 9 do 15.30 celem zaewidencjonowania się i uzyskania odnośnych zaświadczeń. Podkreśla się przytem, iż obowiązek należytego doraźnego udowodnienia daty przybycia do Polski ciąży wyłącznie na tych interesowanych osobach.

Powyższy 7-dniowy termin (19—25 b.m.) w żadnym wypadku nie może dotyczyć osób (narodowości niepolskiej i nieposiadających obywatelstwa polskiego) przybyłych z Rosji po 12.X—1920 r. i przebywających dłużej lub krócej w Polsce, które z jakichkolwiekbądź względów nie zgłosiły się do ewidencji w nakazanym terminie, jako też osób rzeczonej kategorji, które przybywając do Polski już po upływie pomienionego podstawowego terminu, nie zgłosiły swej obecności w ciągu tygodnia po przybyciu do Polski, ponieważ osoby te w myśl obwieszczenia z dn. 8 marca 1921 r. w przedmiocie ewidencji podlegają wydaleniu z granic Państwa.

— **W przemyśle włókienniczym.** W przemyśle włókienniczym wre praca nader ożywiona. Wielu przemysłowców przygotowywuje się do rozszerzenia produkcji. Wielkie nadzieje przywiązywane są do szybkiego nawiązania oficjalnych stosunków handlowych z Rosją bolszewicką. Pomimo strajku metalowców w oddziałach mechanicznych przemysłu włókienniczego metalowcy pracują.

— **Polska wytwórnia obrazów kinematograficznych.** (jw). W Bydgoszczy powstała polska wytwórnia obrazów kinematograficznych pod firmą „Aulus". Naczelną reżyserję objął art. dram., twórca pierwszego teatru Garnizonowanego w Bydgoszczy, Lech Orwicz Brodziński, b. redaktor „Przeglądu Teatralnego".

— **Posady w policji.** Gł. Komenda Policji Państwowej na zasadzie postanowienia Rady Ministrów z dn. 21 lipca organizuje oddziały policji konnej na kresach Rzeczypospolitej, do których potrzebuje około 700 ludzi. Przy przyjmowaniu kandydatów pierwszeństwo mają zdemobilizowani kawalerzyści wojsk polskich.

Przyjęci kandydaci otrzymają pobory służbowe szarż posterunkowego, st. posterunkowego, przodownika, względnie st. przodownika, oraz kompletne umundurowanie.

Warunki przyjęcia: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieskazitelna przeszłość, 3) wiek od lat 25 do 45, 4) zdrowa i silna budowa ciała, oraz wzrost odpowiedni, 5) znajomość języka polskiego w piśmie i słowie i umiejętność liczenia.

Reflektanci mogą się zgłaszać do 15 września rb. w komendach okręgowych: w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Białymstoku, Krakowie, Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Brześciu Litewskim, Łucku, Nowogródku, Poznaniu i Toruniu.

— **Owoce tanieją.** Z powodu wielkiej obfitości owoców i przewyżki podaży nad popytem ceny owoców stale spadają. Można już dostać funt gruszek za 10 mk. Wielu tak zwanych sadowników, którzy popłacili bajońskie sumy za dzierżawy sadów owocowych, padli ofiarą swej spekulacji i potracili znaczne sumy spodziewanych zysków. Oby to samo nastąpiło i z innemi artykułami.

— **Mięso drożeje.** Na rynku spożywczym daje się zauważyć obok tanienia chleba podnoszenie się ceny mięsa i słoniny, oraz mleka i masła. Wpływa na to brak ziemniaków i paszy.

— **Stow. gimn. „Sokół" Łódź II,** urządza w niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 2 po poł. w ogrodzie Heislera (Radogoszcz) zabawę z popisami gimnastycznemi, tańcami, loterją fantową i in. na którą zaprasza zarząd.

— **Koncesje na nowe fabryki.** (k) Departament przemysłowo-handlowy województwa łódzkiego udzielił koncesji na uruchomienie 21 zakładów przemysłowych.

— **Sekcja dochodów niestałych** przy Klubie Narodowej Partji Robotniczej w Zgierzu urządza w niedzielę 13 sierpnia r. b. w lesie zgierskim obok remizy tramwajowej Wielką zabawę Leśną.

— **Związek Młodzieży Polskiej „Orę".** Koło II-e zwołuje na dzień 15 bm. o g. 9.30 walne zebranie. Sprawy ważne.

— **Zjazd inwalidzki.** Zarząd Związku Inwalidów Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej niniejszym zawiadamia wszystkich Inwalidów, wdowy i sieroty po poległych że dn. 14 sierpnia rb. o g. 9 rano odbędzie się Zjazd wszystkich inwalidów, wdów i sierot po poległych Województwa Łódzkiego w Łodzi w sali koncertowej, Dzielna 18.

Inwalidzi stawcie się na ten dzień jak jeden mąż.

Sprawa Śląska.

(Protest polski, Wrażenie uchwały Rady Najwyższej. Rada Ligi Narodów ma zebrać się 20 sierpnia).

Protest Polski przeciwko odwlekaniu decyzji.

WARSZAWA, 13. (PAT.) Rada ministrów na nadzwyczajnem posiedzeniu w dn. 13 bm. postanowiła wystosować do mocarstw sprzymierzonych notę wykazującą olbrzymie i niepowetowane szkody ponownego odroczenia rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska przez oddanie jej pod opinję Ligi Narodów. Przedłuży to bez potrzeby obecny stan niepewności nieznośny dla ludności górnośląskiej i niepozwalający na ustalenie się stosunków w państwie.

Wrażenie na Śląsku:

BYTOM, 14 (PAT) Wiadomość o odroczeniu decyzji Rady Najwyższej w sprawie G. Śląska przez zasięgnięcie opinji Rady Ligi Narodów wywołała na całym G. Śląsku zarówno u Polaków jak i u Niemców ogromne niezadowolenie i podniecenie.

BYTOM, 14 (PAT) Z kół koalicyjnych dowiadujemy się, że w najbliższych dniach nastąpi dyslokacja wojsk sprzymierzonych na G. Śląsku mianowicie do Bytomia, Tarnowskich Gór, mają wrócić Francuzy, zaś Anglicy mają wrócić do Gliwic z powiatów zachodnich.

BYTOM 14. (PAT). Wczoraj sygnały alarmowe w różnych miejscowościach wschodnich powiatów górnośląskich dały znak ludności o olbrzymich pożarach, które wybuchły w lasach górnośląskich.

Wrażenia w Berlinie.

BERLIN. 13. Kanclerz Wirth w Berlinie, dowiedziawszy się jeszcze w czwartek wieczorem o nagłym zwrocie w Paryżu, powołał telegraficznie prezydenta parlamentu Loebego i prezesa komisji spraw zagranicznych Stresemana i wczoraj przed południem odbył z nimi konferencję. W kołach rządowych wyrażano przekonanie, że konferencja nie poweźmie żadnej decyzji.

„Germanja" stwierdziła, że położenie jest bardzo poważne. Prasa prawicowa bardzo gwałtownie zaatakowała kanclerza Wirtha za to, że okazywał nieuzasadniony optymizm, oraz za to, że nie zdobył się na dość ostre tony w określeniu stanowiska Niemiec wobec Paryża.

Równocześnie „Rothe Fahne" przyniosła szereg alarmujących wiadomości o wielkich przygotowaniach „Orgesch" do akcji bojowej o G. Śląsk podjętych w różnych punktach.

BERLIN 13. Wiadomość o uchwale Rady Najwyższej przyjęto w Berlinie z wielkiem przygnębieniem, gdyż odczuwa się tu potrzebę jaknajrychlejszego załatwienia sprawy.

Ogromne wrażenie.

PARYZ, 13. (Polpress). Wczoraj w południe redakcje wszystkich dzienników wiedziały już o decyzji Rady Najwyższej, przekazującej decyzję w sprawie Górnego Śląska Lidze Narodów. Wiadomość ta wywarła ogromne wrażenie. W kołach dziennikarskich i politycznych uważają, że wszelka zwłoka w tej sprawie jest na szkę Niemcom, wobec czego konstatują, że widoki na pomyślne rozstrzygnięcie znacznie się zmniejszyły.

Posiłki na Śląsk.

PARYZ, 13. (Polpress). Posiłki, wysłane przez koalicję na G. Śląsk wynoszą: Francja wysyła dywizję, Anglja trzy batalijony i Włochy dwa batalijony.

Polska weźmie udział w obradach.

PARYZ, (PAT.) H. Briand jako prezydent Rady Najwyższej zawiadomił urzędowo prezydenta Rady Ligi Narodów o powziętej przez Radę Najwyższą rezolucji, która zwraca się do Ligi Narodów o wydanie opinji w sprawie granicy górnośląskiej i prosi ją o zwołanie pilnego posiedzenia. Jest możliwe, iż Polska weźmie udział w obradach Ligi Narodów w sprawie ustalenia granicy na G. Śląsku, co byłoby zresztą godne z postanowieniami Traktatu o Lidze Narodów i również rzeczą jest możliwą, że Niemcy będą dopuszczeni do głosu.

Rada Ligi Narodów—20 bm.

PARYZ, 13. (PAT.) H. „Petit Parisien" przypuszcza, że baron Ishy zamierza zwołać posiedzenie Rady Ligi Narodów na 20 bm.

Wrażenie amerykanina.

PARYZ, 13. (Polpress). „Chic. Trib." umieściła dziś wiadomość, że Horwey przedstawiciel Ameryki poinformował telegraficznie swój rząd, iż obrady konferencji Rady Najwyższej zostały zerwane.

Nowa ofensywa niemiecka.

BERLIN 13. (Polpress). Ks. Maks Badeński zaproponował zorganizowanie moralnej ofensywy Niemiec i w tym celu pragnie utworzyć specjalny instytut dla spraw zagranicznych, który pracowałby w ścisłym porozumieniu z rządem, ale byłby jednocześnie zupełnie niezależnym od tegoż. Ofensywa ta nakreśliła sobie trzy cele zasadnicze: 1) wyjaśnienie współwiny koalicji w wybuchu wojny. 2) dowody nieludzkiego prowadzenia wojny z obu stron i 3) wyjaśnienie światu, że uroczyste oświadczenia Niemiec nie powinny być przyjmowane jako kłamstwo. Za specjalnie ważne uznaje ks. Maks Badeński przygotowanie zagranicy przez wyczerpujące objaśnienie niemieckich stosunków gospodarczych w chwili, gdy rząd niemiecki będzie zmuszonym oświadczyć się o niewykonalności londyńskiego ultimatum.

Rozstrzygnięcie musi być ostateczne.

LONDYN, 12. (Polpress). „Daily Chr." zaprzecza pogłoskom, jakoby i tym razem rozstrzygnięcie sprawy G. Śląskiej nie będzie definitywnie. Dziennik zaznacza, że sprawy G. Śląska i sankcji wojskowych wytwarzają zabójczy dla pokojowego rozwoju Europu najstrój wojowniczy. Europie czas już na odpoczynek.

Dezyderat dla Rady Ligi Narodów.

PARYZ, 13. (PAT.) Na piątkowym posiedzeniu Rady Najwyższej Briand akceptując propozycję przekazania sprawy G. Śląska Lidze narodów oświadczył, że Liga narodów nie powinna się powodować kierunkiem dyskusji Rady Najwyższej, lecz powinna przestudjować problem na nowo.

Co pisze prasa?

PARYZ, 13 H. Omawiając rozbieżność punktu widzenia francuskiego i angielskiego nad sprawą G. Śląska dzienniki stwierdzają, że decyzja Lloyd George powrotu do Londynu nie powinna być uważana za groźbę zerwania. Pozatem dzienniki energicznie popierają stanowisko rządu francuskiego, pochwalając całkowicie jego politykę po wyszczególnieniu wszystkich ustępstw, jakie poczyniła Francja od czasu zawieszenia broni. Prasa oświadcza, iż rząd francuski nie może się już w ustępstwach posunąć dalej, ani nie może przyjąć odpowiedzialności za dalszy bieg spraw.

LONDYN, 13 (PAT) Havas. Prasa angielska sprobuje jednomyślnie decyzje Rady Najwyższej i wyraża zaufanie dla Rady Ligi Narodów, która bezsprzecznie znajdzie rozwiązanie sprawiedliwe i bezstronne.

„Dailly Mail": Jest to najlepsze rozwiązanie, jakie można było znaleźć, jednakże rzeczą najważniejszą jest, że rozłam między rządem francuskim, a angielskim przestał istnieć i prawdopodobnie się nie powtórzy.

Olbrzymia większość narodu angielskiego, uważa za konieczne ścisłe przymierze między Francją a Anglją.

Jedynie „Times", omawiając decyzje Rady Najwyższej, co nazywa klęską rokowań Rady Najwyższej, pisze: Fakt który wydarzył się wczoraj, nie oznacza zerwania, którego zręcznie unikano, jest jednak zachwianiem się Rady Najwyższej.

Sankcje wojskowe.

BERLIN, 13. (Polpress). „Dall. Z." w artykule omawiającym kwestję G. Śląska twierdzi, że obecnie niema żadnego powodu dla zastosowania sankcji wojskowych. Niemcy wykonały wszystkie warunki do ostatniego i zastosowanie sankcji byłoby teraz krzyczącą niesprawiedliwością.

Briand — Lloyd George.

PARYZ, 13. (Polpress). „Matin" twierdzi, że wczorajsze spotkanie się Brianda z Lloyd Georgem, podczas której wizyty Briand oświadczył, że rząd francuski stanowczo nie może się zgodzić na proponowaną przez Anglików granicę, nosiło charakter bardzo urzędowy stwierdzono, że pomiędzy szefami rządów angielskiego i francuskiego wytworzyło się odrazu znaczne naprężenie stosunków.

Angielscy sportsmeni robią zakłady o los G. Śląska.

(Osobne biura, które przyjmują zakłady).

KRAKOW 10. „Goniec Krakowski" donosi z Londynu: Wobec zbliżającego się rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska, zaczynają w Anglji jak zwykle przy takiej okazji robić zakłady o wysokie sumy o los G. Śląska. Biura, gdzie takie zakłady się odbywają, przedstawiają stższunek zakładów za Polską w stosunku do Niemiec jak 2:3.

Smutny los Polaków w Niemczech.

WARSZAWA, 13. (Polpress). 7 sierpnia wieczorem, jak donosi berliński „Rul", internowani w Niemczech w obozie Kotbus Polacy zrobili próbę ucieczki, Warta zaczęła strzelać i większość uciekających udało się zapędzić z powrotem do baraków. Jednak trzydziestu zbiegło do lasu. Wobec zbliżającej się nocy prześladowanie pozostało bezskuteczne. Nazajutrz wielkie oddziały policji i żandarmerji rozpoczęły poszukiwania w lesie. Strzałami warty trzech uciekających zostało ciężko rannych. Kilku lekko rannych uciekający uprowadzili ze sobą. W obozie Kotbus mieszą się Polacy, którzy przeszli na terytorjum Niemiec podczas wojny polsko-sowieckiej. Nie bacząc na podpisanie pomiędzy Polską a Rosją umowy pokojowej, internowani nie mogą być wysłani do kraju, wobec tego, że rząd polski nie ogłosił dotąd amnestji dla zbiegów.

W obronie Wileńszczyzny.

WILNO, 13 (PAT) Sejmik Oszminski na posiedzeniu 12 bm., protestując przeciwko żądaniom Ligi Narodów, zwrócił się do gen. Zeligowskiego o powołanie nowych sił zbrojnych dla obrony kraju. Równocześnie jak najkategoryczniej zaprotestował przeciwko insynuacji o rzekomej uzurpacji władzy przez gen. Zeligowskiego i zwrócił się do niego z prośbą o wytrwanie na zajmowanem stanowisku i dołożenie wszelkich sił w celu złączenia Wileńszczyzny z Polską.

Bolszewicy rabują naszych emigrantów.

WARSZAWA 12. Jak wiadomo bolszewicy nieustannie zarzucają Polsce iż nie dotrzymuje umów zawartych w Rydze. Jak jednak sami dochowują zobowiązań—niechaj posłuży za dowód fakt poniższy.

Oto w dniu 26 z. m., na pociąg, którym powracali z Petersburga emigranci polscy do kraju, w Minsku napadł oddział czerwonogwardzistów, którzy dopuścili się na jadących brutalnego rabunku, zabierając wszystko, cokolwiek miało jakąś wartość. Kobietom kazali się rozbierać przy mężczyznach do naga w obawie, by nic nie ukryto. Toż samo robili z mężczyznami. Charakterystyczne jest, iż żydów pozostawili w spokoju.

Transportami emigrantów wyjeżdża z Rosji wiele podejrzanych osobistości, oraz moc żydów litwaków.

We wczorajszym ciągnieniu Miljonówki wygrana padła na **nr. 2,299,918.**

Stan naszej emigracji w Ameryce.

(Rozmowa z posłem ks. Blizińskim).

WARSZAWA 11. Poseł Bliziński w dniu wczorajszym powrócił z swej wyprawy do Ameryki. Dzieląc się wrażeniami z naszym korespondentem, stwierdził co następuje:

Polonia amerykańska w chwili obecnej czuje się ogromnie wyczerpana temi wszystkiemi walkami wewnętrznemi, jakie na terenie wychodźtwa w ostatnich czasach poczęły się szerzyć wprost w zatrważający sposób. Kryzys ekonomiczny przyczynia się do wielkiej nędzy, która dotychczas prawie, że nie była znaną. Coraz to więcej żebraków pojawia się na ulicach miast. Duże ilość rozmaitych agentów działających na terenie amerykańskim ogromnie poderwała reputację przybyszów z ojczyzny tak, że teraz większa część społeczeństwa odnosi się do nich z wielką rezerwą.

Akcja, którą prowadził ks. Bliziński w Ameryce na rzecz opieki nad dziećmi, zapowiada się dobrze.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Rozkazem nr. 1124 rewolucyjnego wojennego sowietu ogłoszono dnia 2 lipca mobilizację wszystkich oficerów krajowej armji do lat 05.

(—) Projektowane jest w Rosji ogłoszenie państwowej pożyczki żywnościowej.

(—) Donoszą z Helsingforsu, że Finlandja przesłała rządowi sowietów notę o niewypełnieniu postanowień traktatu pokojowego przez Rosję.

(—) Rząd węgierski uznał łotwę de jure (prawnie).

(—) W piotrogrodzie przebywa obecnie 15 tys. włościan z okręgów dotkniętych głodem.

(—) Gorkij zachorował, wskutek czego wyjazd jego zagranicę został odroczony. Do prezydjum komitetu Rosweszli Kamieniew przewodniczący, Rykow jego zastępca.

(—) Według danych łotewskiego urzędu parcelacyjnego rozparcelowano na Łotwie na mocy reformy agrarnej 345 majątków na ogólną liczbę 289,9 dziesięcin.

W sprawie jednodniowego spisu ludności.

W wydziale statystycznym Magistratu łódzkiego odbyła się w dniu bm. konferencja Komisji Spisu Ludności z przedstawicielami prasy miejscowej.

Posiedzenie zagaił dr. Grabowski przewodniczył wiceprezydent miasta R. Stupnicki.

Dr. Grabowski referował sprawę technicznego przeprowadzenia spisu, zaznajamiając obecnych z skomplikowanym, wielkiego nakładu pracy, energji odpowiednich wykwalifikowanych ludzi wymagającym aparatem spisowym. Przedewszem zadaniem Komisji Spisowej jest zorganizowanie armji rachmistrzów i komisarzy spisowych, których licząc na 500 mieszkańców 1-go, potrzeba będzie dla Łodzi i pow. łódzkiego około 12. Każdy komisarz przejdzie parudniowy kurs informacyjny i złoży egzamin przed Komisją Spisową.

Magistrat łódzki, jako władza spisowa, zwraca się za pośrednictwem prasy z gorącym apelem do nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych, młodzieży wyższych klas i wszystkich oceniających doniosłe znaczenie społeczne i naukowe pierwszego w Polsce powszechnego spisu ludności, domów, gospodarstw rolnych, ogrodowych i innych i zwierząt domowych o współudział w tem bardzo ważnem przedsięwzięciu.

Praca komisarzy sp., obliczona na 10 dni może być traktowana jako spełnienie obowiązku obywatelskiego, sądnicze jednak wynagrodzeni rachmistrza wynosić będzie 600 mk. dziennie.

Łódź zostanie podzielona na okręgów spisowych (okręg liczy ludzi), podlegających tyluż komisarzy.

Na czele szeregu okręgów spisowych, zorganizowanych na podstawie komisariatów policyjnych (14-u) będzie stał starszy komisarz spisowy.

Zapisy komisarzy spisowych odbywają się w wydziale statystycznym Magistratu, Dzielna 68.

St. J.

Rozmaitości.

Nieukoronowana królowa paskarzy.

Niewątpliwie królową i niepodzielną władczynią w świecie międzynarodowych paskarzy jest angielka miss Smith-Wilkinson, której imieniem i rozrzutnością rozbrzmiewają wszystkie stolice macarstw zachodnich. Młoda ta kobieta, będąc właścicielką kilku hoteli londyńskich, dorobiła się w czasie wojny olbrzymiego majątku, poczem przyjechała do Paryża, by z parwenjuszowską rozrzutnością wyrzucać swe pieniądze, w czasie sześciotygodniowego swego tu pobytu.

Ale mimo największych wysiłków i nieliczenia się zgoła z groszem, nie udało się jej wydać więcej, niż milion funtów szterlingów, to znaczy około 7 i pół miljarda mkp. Po powrocie do Londynu została multimiljonerka londyńska nawiedzona przez cały szereg reporterów, którym pokazała ona systematycznie, po kupiecku przygotowane rachunki ze swego pobytu w Paryżu.

Wśród jej zakupów w Paryżu znajdują się rzeczy naprawdę egzotyczne: korona autentyczna Romanowów z carskiemi klejnotami, kupiona za 63,000 funtów angielskich, nadto perły dziedziczne z domu Shrewsbury za 10,000 funtów, toalety za 32,000 funtów, kapelusze 16,000 funtów, brylanty za 100,000 funtów, 5,000 funtów kosztowało ją odnowienie własnych automobili, a 3,000 funtów wydała miljonerka na cele dobroczynne.

Ekscentryczna królowa paskarzy wogóle, błyszczy od brylantów i złota. Nawet gdy uśmiecha się, uśmiech jej jest „brylantowy" bo w plombach jej zębów wstawione są zamiast złota, czy platyny, brylanty. Imponujące były jej stroje przywiezione do Paryża. Z powodu bogactwa jej strojów, prasa przezwała ją wnet „Madją", „hrabiną Monte Christo", „królową brylantów" i t. d. W strojach tej miljonerki był niesłychany przepych. Pewne części jej garderoby mają wartość historyczną i tak np. wspaniały strój z żółtego kaszmiru był własnością samej cesarzowej Chin. Ale najwartościowszym klejnotem dla tej bogatej kobiety, będącej już w „niebezpiecznym wieku" lat około 40-tu, jest 24 letni małżonek.

Jest uroczym chłopcem, pięknie tańczy świetnie prowadzi automobil, a kiedyś był uważany za najładniejszego żołnierza swego pułku.

I dlatego przypadł mu w udziale zaszczyt być „księciem małżonkiem", przy swej królowej paskarzy.

Obecnie „młoda para" planuje wycieczkę do Ameryki, do Nowego Jorku, a reporterzy angielscy zadają sobie pytanie, czy mis Smith Wilkinson okaże się w metropolii Nowego Świata we wspaniałej koronie carskiej którą kupiła wszak nie za drogie pieniądze.

Barbarzyńskie polowanie na gazele.

Dowódca angielskich wojsk w Mezopotamji zakazał polowania na gazele przy pomocy automobilów i karabinów maszynowych. Rozkaz ten kładzie kres barbarzyństwu spowodowanemu przez wojnę. Żołnierze angielscy w autach gonili stada biednych zwierząt i całe masy zgniatali ogniem karabinów maszynowych. Tą metodą doprowadzili do tego, że obecnie w Mezopotanji gazele są prawie wytrzebione. Oto przyczynek do subtelności Anglików.

Do 15-o roku życia dwa razy zamężna.

Miss Florence Cobleigh, piękna osoba, wniosła prośbę do sądu w Brooklynie o unieważnienie dwu małżeństw, które zawarła nie będąc pełnoletnią. Tuż po ukończeniu szkoły w 1920 r. wyszła pierwszy raz za mąż, po kłótni jednak rozeszła się z mężem, a w kwietniu 1921, wyszła ponownie za mąż. Sąd przychylił się do żądania małoletniej i uznał oba małżeństwa za nieważne, lekkomyślną jednak Miss Florence osadził w domu poprawy.

40 policjantów do obserwacji strojów kobiecych.

Szef policji w Zion City, Backer bawi się w moralistę: to też chcąc, aby miasto było przykładem moralności, podzielił je na 40 dystryktów, przeznaczając do każdego jednego policjanta, który będzie specjalnie uważał na stroje kobiet. Oznajmił on także, że nisko wydekoltowane stroje, za bardzo przejrzyste bluzki, jedwabne pończochy, krótkie rękawy, flirtowanie będzie powodem skazania każdej z „przestępczyń" na karę od 10 do 200 dol. Nie wolno jest także kobietom jeździć na koniu w sposób ogólnie stosowany, jak również nie wolno jeździć na motocyklu, chyba tylko na przypiętym z boku wózku.

Każdy policjant będzie musiał co tydzień złożyć owemu szefowi „moraliście" raport z tego, jak się kobiety zachowują w jego dystrykcie. Jakie długie spódniczki mogą nosić kobiety w Zion City, jest pozostawione do decyzji każdego z tych policjantów.

Ilość ludzi na ziemi.

Pytanie ile ludności posiada ziemia i ilu ludzi wyżywić może, zajmuje obecnie uczonych niemieckich. Geograf Herman Wagner w XIX. wieku obrachował, iż jest 1,000 miljonów ludzi zaś w r. 1916 tabele Hubnera podają 1671 mil. Z tego przypadało na Azję 875 miljonów, na Europę 459, Amerykę północną 137, Amerykę południową 56, Afrykę 135, zaś na Australię i Oceanję 8 miljonów. Azję wschodnią zamieszkują 402 miljony mieszkańców, Indje przedgangesowe 324, Z 137 miljonów Amerykanów południow. 107 miljonów przypada na Anglosasów.

Pensje emerytackich ministrów i posłów.

Wedle nowej normy prezydent republiki pobierać będzie 1,200,000 koron, kanclerz 600,000 kor., ministrowie po 540,000 kor., zaś posłowie po 246,000 kor. Ponieważ norma ta obowiązuje wstecz od 20 listopada 1920, wobec tego nastąpi dopłata zaległości.

Humor.

List Walentego Kurdybona.

Wielimożny Panie Rydaktorze!

Zagrołym se pana na całom pare. Oto, uciuławszy colek gotówczyny i zleciwsy Magorzacie dobytek i chudobę, wyjechałym se do Włochów.

Juz widzę, jak wybałusyliśta ślipie ze zdziwinio. A jednak wyjechałym do Włochów i jezdym se teroj w samusiuśkim Rzymie.

Lobogarety co tys to za cudniutkie miastol. Wezdzajonc do unyj stolicy Papiża pedziołym se w duchu, ze bede udawoł tamtego, co to ju wszyndy był i wszyćko widzioł. Ale gdzie tam! nie wytrzymołym: zaroj przy pirszym pałacu stanołym z rozdziawionom gembom, a kiedy się znalozłym przy bazelice świntych Pietra i Pawła, to już całkim o świecie Bołym zapomniołym; abo tu się niebo zacyno, abo co, pomyśliołym se, taki to wielkachny i wapaniały je kościół.

Czy widziołym Papiża, tego wam, moi kochani ludkowie, powiedzieć nie bede, bo, prawde mówionc, taśta się w ostatnich casach galancie w religijności podpsuli. To tys choćby za karę o władcy kościoła katolickiego nie pisne ani słówkim.

Gapionc się ju bez żadnyj wstrzymigźliwości, tak cysto po chłopsku, pijany cudownościami, jakie tu na każdym kroku się widzi, postanowiłym pogodać colek z ludźmi. Ale, co którygo, zagadne, to ino, kolka spojrzy na mnie jak na weryjota, uśmiechnie się, wzrusy ramionami i idzie se dalij.

Myśle se — źle. Przeciesz i żryć mi się cuce i rodbym dowiedzić się tego i owygo, aby o tym napisać do gazyty, a tu te posoki Włochy cudnej nasyj mowy polskij wcale nie rozumiejom.

Natrafiłym jedna w końcu na cleka, który mnie zrozumioł i wsedł ze mnom w pogawendke.

Gadu, gadu wleźliśmy na polityke. Zaconym opowiadać unymu Włochowi o wszyćkich markotnościach i zołościach Polski tek, ze az tyn, clek, widać siorciście ucony, bo na pamińć znał wszyćkich królów na kuli zimskij, wzion mnie za rynke i tak mówił.

Widze, mój przyjacielu, żeś jest posłem do Sejmu polskiego...

Nie! — zaprzycyłym zywo; ale pewno nim bede dodołym i słuchołym, a un niby Włoch — mówił dalij.

I my, Włosi ponieśliśmy i ponosimy krzywdy, jakie nam wyrządzają ci, którzy handlują losami narodów. Trzeba ci było — przyjacielu — być na konferencji pokojowej w Paryżu: tam dowiedziałbyś się jak to rozstrzygają się interesy państw. Gdybym ci dziś odkrył tajemnice pertraktacji, targu i szacherek jakie tam uprawiali prowodyrzy konferencji pod płaszczykiem sprawiedliwości oniemiałbyś z oburzenia i odrazy. Mam nadzieje, że wspaniałości wiecznego miasta zatrzymają cię tu nieco dłużej i że spotkamy się jeszcze, a wtedy powiem ci o owej konferencji wiele rzeczy niezmiernie ciekawych. Dziś powiem tylko tyle, że gdybyśmy my, Włosi, pozostali w wojnie światowej neutralnymi, więcej zyskalibyśmy; bo za udział w kampanji, mimo pięknych obiecanek, jakiemi zasypywała nas koalicja wówczas, — kiedy czuła na karku nawałę germańską, w porównaniu z olbrzymiemi ofiarami, jakie w kampanji tej ponieśliśmy, dostaliśmy figę okroszoną drobnemi rekompensatami i ustępstwami, czyli w podzięce za potoki krwi, przelanej w wojnie, odwrócono nas tyłem do wiatru.

Tu pocciwy tyn Włoch powstoł z ławki na której siedzieliśma w pięknej alei i mierzonc mie przenikliwie oczyma zapytał.

— A jak jegomości zowią?

— Jezdym se Walinty Kurdybon, gospodarz z pod Łodzimiasta — odrzekłym.

— Bardzo mi przyjemnie — rzekł Włoch, a ja znowuj pedziołem, że mnie jesce przyimniej, i pozegnaliśmy się serdecnie.

Dobre Włosisko — pomyśliołym — i przysiodym se jesce na ławce i zamyśliołym się głęboko. Tak, Włoch mioł racyjom mówionc o siacherkach na konferencyi pokojowej, bo gdyby, po rzytelnem obtroncyniu rogów Mimcom obradom hyclów dyplomatów przyświcała choć iskierka sprawiedliwości, to byliby Polsce odrazu wymierzyli ucciwie granice, a nie skazywali nos na plebiscyty, z racji których teroj leje się krew braci nasych na Slonsku Górnym, naród cały pogronżony jes w ustawicnej niepewności, a piniondze nase państwa inse majom za nic. Jak widać dyplomaty, to najgorse andrusy i złodzieje na świecie. Taki na tyn przykłod Gorg z Londynu, to przeciesz prosto lucyper, tyle un złygo cynił i cyni lo narodów małych, a Polskę to juz tak gnembi, ze zebym mógł, to bym go za to, powietrznika, rozdar na kawałki.

Ale to dlotego jes tak źle, ze ino kilku chłopa rzondzi światym, a sprawiedliwych mindzy nimi nima.

Na drugi roz napise wincyj.

Przesyłom Panu Rydaktorowi i insym bazgrałom gazytowym i współpracownikom syrdecne pozdrowinia.

Sługa unizony

Walinty Kurdybon.

Kongres N. P. R.

W dniu 4, 5 i 6 września r. b. odbędzie się w Krakowie II. Kongres N.P.R. Program obrad następujący:

1. Sprawozdanie G. K. W.
2. Sprawozdanie Klubu Poselskiego
3. Program N. P. R.
4. Statut N. P. R.
5. Wybory Rady Naczelnej.
6. Wolne wnioski.

W obradach biorą udział: 1) delegaci wybrani w stosunku jeden delegat na 500 członków, opłacających podatek partyjny; 2) członkowie Rady Naczelnej i G. K. W.; 3) posłowie oraz 4) redaktorzy prasy partyjnej.

Delegaci winni mieć zaświadczenie odnośnych organizacji, że są wybranymi delegatami i że reprezentują wymienioną w zaświadczeniu ilość członków.

W Krakowie po sprawozdaniu i zarejestrowaniu zaświadczeń, delegaci otrzymują bilety wejścia na Kongres.

Z życia organizacji N. P. R.

Dzielnica Górna.

W niedzielę o godz. 10 rano w klubie NPR. przy ul. Kątnej nr. 2 odbędzie się konferencja. Sprawy b. ważne.

Baczność kolejarze!

Kolejarze, członkowie NPR proszeni są o złożenie swoich legitymacji członkowskich do sekretarjatu NPR, Piotrkowska 91, w godzinach od 5—8 wiecz. dla ostemplowania pieczątką organizacji kolejowej.

Zebranie Zarządu Okręgowego.

W niedzielę, dn. 21 bm., o godz 12 rano, w Klubie NPR. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego. Wszystkie organizacje w Okręgu obowiązane są przysłać swych delegatów.

Zebranie zarządu Koła Prac. Miejsk. N. P. R. wraz z delegatami.

odbędzie się we wtorek dn. 16 b. m. w sekretarjacie (Piotrk. 91) o godz. 6 i pół. wiecz. Zainteresowani koledzy proszeni są o punktualne przybycie. Sprawy ważne.

Baczność Koło Pracow. Tramw. N. P. R.

W środę dn. 17 b. m. w Klubie N. P. R. (Piotrkowska 91) odbędą się dwa zebrania pierwsze o godz. 9 rano drugie o godz. 6 wiecz.

Ofiary.

na Górnoślązaków.

Skwierczyński mk. 700.

Jako uregulowanie rachunku z chłopcami Henryczkiem, Antosiem i Gieńkiem E. Z. J. P. mk. 200.

Rob. z fabr. Jakubowicz i S-ka mk. 2500.

Administracja firmy Lubawski, Jakubowicz i S-ka 800.

Komisja Kulturalno-Oświatowa mk. 400.

Robotnicy P. Cybulskiej jako karę za przekroczenie mk. 200.

Wincz mk. 40.

Modranka mk. 100.

Czarapski mk. 20.

2-ga klasa Gimnazjum Miejskiego mk. 170.

Korzeniewski Wincenty mk. 50.

Szkoła powszechna № 87 mk. 546.

Członkowie kooperatywy spożywczej w gm. Radogoszcz mk. 2697 f. 06.

Dzieci szkoły Ksawerowskiej gm. Widzew, zebrane na przedstawieniu urządzonym przez tąż szkołę mk. 1505.

Augustyniak Marja mk. 200.

Szymańska Marja mk. 400.

Kostrzewa Karol mk. 20.

Chór kościelny w Rudzie Pabjanickiej mk. 5000.

Pol. Zw. Zaw. „Praca" w Konstantynowie mk. 2455.

N. P. R. w Zduńskiej Woli mk. 1619.

Supel Brzeziński jako karę mk. 100.

Dziatwa szkoły pow. № 74 mk. 960.

N. P. R. dzielnica Wodna z zabawy z dnia 5|VI i 12|VI mk. 786

Komunikat.

Baczność, Czeladzie Zduni!

W poniedziałek dn. 15 b. m. o godz. 12 i pół odprawiono zostanie nabożeństwo w kaściele św. Krzyża, na którem odbędzie się uroczystość poświęcenia chorągwi tegoż zgromadzenia.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

ZARZĄD.

Komunikat.

Park „Venecja".

Dziś i jutro Wielkie Zabawy. Słup szczęścia. Popisy króla skoczków.

W teatrze odegraną pozostanie: „Szlachta czynszowa" komedjooperą w 2 aktach, „Żydowskie swaty" sztuka ludowa w 2 aktach ze śpiewami i tańcami, „Kajcio nad Wisłą". Koncert 2 orkiestr. Wejście 30 i 20 mk.

Komunikat.

Tow. Spiew. „Hejnał" urządza w poniedziałek dnia 15 sierpnia r. b. w ogrodzie p. Hajzlera w Radogoszczu Wielką Zabawę Ogrodową, z której zysk przeznaczony jest na kupno sztandaru.

Program Zabawy wielce urozmaicony.

ZARZĄD

Komunikat.

W dniu dzisiejszym Towarzystwo Spiewacze Im. „MONIUSZKI" urządza w Helenowie WIELKĄ ZABAWĘ OGRODOWĄ połączoną z Loterją Fantową, Koncertem chórów, artystów solistów i t. p.

Główne wygrane: Rower, świnia, gęsi, kaczki, kozy, i t. p.

Ponieważ celem zabawy jest powiększenie funduszów na dokończenie własnej siedziby, by zabezpieczyć rozwój Polskiej Pieśni, odwołujemy się do miłośników pieśni oraz całej Łodzi pracującej pieśń polską miłującej o poparcie naszych zamierzeń.

Z poważaniem

J. Wolczyński.

Komunikat.

Z okazji rocznicy bitwy w Płocku w dn. 18 i 19 września 1920 r. byli towarzysze broni 9 Komp. Telegr. jazdy, proszą kolegów i ich rodziny o przybycie na nabożeństwo mające się odbyć w Katedrze przed wielkim ołtarzem w dn. 21 sierpnia o godz. 10-ej celem uczczenia poległych w obronie miasta kolegów.

KOMITET.

Letni teatr „SCALA" Dyr. S. KUPERMAN. Kasa czynna od 5 do poł.

Dzi 14 i 15 sierpnia o godz. 9 wiecz. — Nowy progam № 6.

Z udziałem całkowitego zespołu od wtorku d. 16 b. m. występują: Józefa Borowska znakomita polska pieśniarka. E. Reden król śmiechu, J. Redenowa polska subretka, J. Wiśniewska artystka Warszawskiego baletu, M. Podolska kuplecistka polska, Fellini Koniuszyńska polska kuplecistka, K. Masłowa (typy ulicy). Występują od 16 b. m. oraz Reli Głowacka, A. Dobrzański, Z. Ullas, Duet Hastings (nowe tańce).

Początek orkiestry o 8 w., przedstawień o 9 w. W razie niepogody odbyw. się przedst. w zim. lok.

Największe w naszym mieście

Kino „POPULARNE"

Konstantynowska 16.

Dla dzieci i młodzieży dozwolono.

Od jutra Premjera!

Po raz pierwszy w Łodzi

Od jutra poniedziałku dn. 15 do wtorku dnia 23 sierpnia 1921 r.

Każdy powinien przyjść i zobaczyć potężne arcydzieło z dnia 11 listopada 1918 r. p. t.

IDZIEM DO CIEBIE, POLSKO MATKO NASZA

Dramat w 5-ciu częściach według scenarjusza p. Nimy NIOVILLI

W rolach głównych: **p. Zoe Gemiliano i Stanisława Gruszczyńskiego.**

Główne sceny: 1. Wskrzeszenie Państwa Polskiego. 2 W dniu 11 listopada 1918 roku przyjechał do Warszawy z twierdzy niemieckiej Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i objął rządy w Polsce. 3. Wojsko polskie rozbraja niemców i odsyła ich do kraju. 4. Naczelnik Państwa J. Piłsudski objął komendę nad wojskami polskiemi. 5. Ludność pospiesznie chwyta za broń, aby wywalczyć wolność Polski. 6. Utworzenie Rządu Narodowego. 7. Spokój i ład jest w Warszawie i w całej Polsce. 8. Zwycięstwa wojska Polskiego pod Grunwaldem. 9. Wawel—siedziba królów polskich, oraz inne zajmujące momenty.

Kino „DOLINA SZWAJCARSKA" ul. Sienkiewicza 40

Dziś! **Poraz pierwszy w Łodzi!** Dziś!

„PAN TWARDOWSKI"

Wspaniała inscenizacja opowieści fantastycznej w 5-ciu wielkich częściach według ballady wieszcza naszego ADAMA MICKIEWICZA.

Poszczególne części: 1) Na dworze królowej rusałek. 2) Łowy djabelskie. 3) Uczta u Pana Twardowskiego. 4) Na dworze Cara Iwana Groźnego. 5) Miłość ojczyzny zmywa winy.
W rolach Artyści Warszawscy. Udział baletu Opery Warszawskiej. — W dni powszednie ceny miejsc zwykłe. W soboty, niedzielę i święta podwyższone.

SMOŁA.

Zawiadamiamy, że smoła na kwity, wykupione do dnia 30 kwietnia r. b. musi być zabraną do dnia 10 września r. b., na kwity zaś, wykupione w czasie od 1 maja do 31 lipca r. b. musi być zabraną do 30 września r. b.

Przed przysłaniem beczek należy dowiedzieć się, na jaki dzień należy przysłać beczki.

Po oznaczonych terminach smoła nie będzie wydaną, a tylko nastąpi zwrot wpłaconych pieniędzy.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

Sekcja dochodów niestałych przy klubie Narodowej Partji Robotniczej w Zgierzu

urządza w niedzielę dn. 14 sierpnia r. b. w lesie Zgierskim obok remizy tramwajowej

Wielką Zabawę Leśną

Na program złożą się:
tańce, confetti, poczta francuska, strzelanie z łuku, strzelanie do celu i wiele innych strakcji.
Orkiestra doborowa. Bufet na miejscu. Ceny zwyczajne.
Początek zabawy o godz. 2-ej po południu.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty **H. PRUSS**

145. Piotrkowska **145.**

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz **wprawianie zębów opłata podług taksy.**

!! NA CZASIE!!

Wobec braku cukru należy pić kawę słodzoną pod nazwą „KAWO-SŁODOL".

Po ugotowaniu otrzymuje się kawę słodką, smaczną aromatyczną i pożywną ! ŻĄDAĆ WSZĘDZIE! Główny Skład:

Józef Trawkowski ŁÓDŹ, BRZEZIŃSKA № 56 (apteka) 2426—10

6 klas. Szkoła Handlowa

Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej

ul. Gdańska (Długa) 45.

Zawiadamia się, że egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 26 sierpnia, lekcje zaś 1 września.

Podania przyjmuje kancelarja Szkoły codziennie od godziny 10 do 1-szej w południe z wyjątkiem soboty.

Absolwenci Szkoły korzystają z praw na równi z wychowańcami szkół państwowych.

2360—4 Dyrektor Szkoły: ROMAN TULIN.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

Piotrkowska Nr. 17, drugie podwórze.

9—10	chor. dzieci	codzien.	dr. Ziegler
9—10	choroby oczu	"	dr. Garliński
10—11	choroby wewnętrzne	"	dr. Magdziński
11—12	chor. skórne i wener.	"	dr. Dutkiewicz
11—12	choroby kobiece	"	dr. Ługowski
11½—1	chor. wewnętrzne i dziecinne (płuc i serc)	"	dr. Gelecki
12—1	choroby chirur. i kobiece	"	dr. Artyfikiewicz
1—2	chor. skórne i wener.	"	dr. Skusiewicz
3—4	choroby oczu	"	dr. Michalski
3—4	choroby chirur. kobiece	"	dr. Merks
3—4	chor. wewnętrz. i dziecia.	"	dr. Jokiel
4—5	choroby nerwowe	pon. środ. i piątek	dr. Mittelstaedt
1½—2½	choroby kobiece	codzien.	dr. Kenw. Jasiński
1½—2½	choroby nerwowe	"	dr. Starzyński
12½—1½	choroby nosa, gardła i uszu	"	dr. Czeplicki
—910	choroby nosa gardła i uszu	"	dr. Goldberg
4—5	choroby oczu	"	dr. Karniski
10—11	chor. dzieci	"	Dr. Nowicki
4—5	chor. wenerycz. i skórne	"	Dr. Stawowczyk
3—4	chor. nosa uszu i gardła	"	Altenberger

UWAGA: 1) Lecznica otwarta codzień prócz świąt
Porada 200 mk. Operacje i opatrunki wszelkiego rodzaju—od umowy.

Nawrot 4 J. Chmiel zegarmistrz Nawrot 4

Wykonuję reperacje precyzyjnie wszelkich zegarów, zegarków antyków i t. d. we własnej pracowni po cenach nader przystępnych również polecam biżuterję złotą i srebrną. Na składzie są mechanizmy (werki) do stojących pokojowych zegarów, **kupuje złoto, srebro, szlachetne kamienie.** 2726—4

Telefon Nr. 25 czynny

Browar i Fabryka Octu

GUSTAWA KELICHA

w Łodzi

ul. Orla 25.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję meble, futra, dywany, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płace najlepiej. Łazik, Benedykta 28, m. 18, parter. 2301—25

Buchalterja podwójna, arytmetyka handlowa, prawo handlowe, wekslowe, biurowość etc. Razem mk. 4800. Zapisy codziennie. Teodor Gresman, Sienkiewicza 29.

Kowalczyk Stanisław skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2890—3

Obszerny lokal na cele przemysłowe do wynajęcia, Pabjanice, Poprzeczna 15, Lorentowicz. 2995—3

Przybłąkał się pies buldog. Prawy właściciel może odebrać, Pańska 42, m. 8. 2891—1

Potrzebna służąca i dziewczyna do cukierni Kornbrota, Cegielniana 33. 2883-1

Powrócił

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów weneryczne, moczopłciowe (ziemoc płc.) od 9—1 i 5—8 od 4—5 dla Pań.

ZAWADZKA № 1.

Dr. med. Gustawa

Zand-Tenenbaumowa

ZIELONA № 3.

Choroby kobiece i akuszerja. Przyjmuje od 3 do 6 po poł.

Dr. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne. Godz. przyj.: 5—7, w niedz., święta od 11—1 po poł.

BENEDYKTA № 1.

Dnia Józef zagubił paszport rosyjski, wydany w Łodzi.

Poszukuje pokoju

przy rodzinie z niekrępującem wejściem w okolicy lewej strony Górnego Rynku. Oferty do „Pracy" pod „A. N. M.", 2805—2

Pracownia obuwia

Adama Walasa, Rzgowska № 15 Poleca: męskie, damskie po cenach umiarkowanych, znanej ze swej trwałości, przyjmuje obstanunki. 2342—10

Wieczorek Zygmunt zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 2839—3

Wyczeszki i włosy

ścięte kupuje, Winer, Nowo-Cegielniana 7. 2870—3

Zawiślawski Stanisław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz kartę powołania rocznika 1880 wydaną z P. K. U. wraz pieniędzmi. Łaskawy znalazca proszony jest zwrot samych papierów na Lipową № 71.

Krem „EROS"

Radykalny środek przeciw Opaleniźnie i Piegom

Do nabycia w skład. apt., aptekach i perfumerjach.

TANIO!

tylko u mnie, bo w mieszkaniu prywatnem

Nadeszły towary:

Kowerkoty
Gabardiny
Bostony
Szewioty
Korty
Sukna
Etamina
Batysty
Kretony
Płótna

Madepolany na bieliznę: pościel, wsypy i chustki.

Najtańsze źródło:

DZIELNA № 34

Hurt. Detal.

Fotografje do matryku!

2 szt. 100 mk.

Zakład fotograficzny A. B. C. Kilińskiego № 135.

Czynny od 9 — 6.

Choroby skórne i weneryczne

Dr. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12

od 9 — 1 i od 6 — 8 wiecz.
Panie od 5 — 6 po poł.

Lekarz-dentysta

P. Żytnicka

powróciła

Konstantynowska 9.

Poszukuje się

kwalifikowane robotnica

do maszyn sankowych do fabryki pończoch, Piotrkowska № 59.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ UKBANIAK